(№. 36.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 14. Października 1822.

Zasluga bez ostrogi drzymie i mniéy slynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

PRAWO NATURY.

Principes du droit de la nature et des gens par J. J. *Burlamaqui.* Nouvelle édition revue corrigée etc par *M. Dupin.* Paris 1821 chez B. Warrée Tom V. 8-vo.

Nad tém dziełem Prawa natury i narodów pracowało trzech autorów.— Nayprzód *Burlamaqui* dawniéy Professor w Genewie, następnie Pan *de Felice*, do którego się dostały rękopisma zmarłego *Burlamaqui*, i który powyższe tegoż autora dzieło częścią obiaśnił, częścią też niektóre w niém zdania sprostować usiłował, przytém wstęp historyczny do niego dodał; naypóźnieyszy zaś tegoż dzieła wydawca Pan *Dupin* zaopatrzył ie skorowidzem przez swoią *Table générale analytique et raisonnée* i użył w niém oszczędności druku, która ozdobie dzieła nic nieuięła, gdyż druk nie iest wcale nabity i dzieło z ośmiu Tomów dawnieyszéy edycyi ściesnioném zostało w pięciu tylko Tomach, z których każdy przeszło czterysta stronnic na bardzo dobrym papierze obeymuie. (a)

Co się tycze osnowy dzieła, niemożna tego pochwalić, że w niém uwagi Pana *de Felice* w text oryginalnego autora są powciskane i tylko przez nawiasy od niego się różnią; niemożna także zupełnie zgodzić się ze zdaniem drugiego iego wydawcy który rękopism autora posiadał, iakoby Pan *Burlamaqui* był iasnym bez dopuszczania się rozwlekłości, ani niepominął żadnéy potrzebnéy materyi, był oraz prostym i mocne miał myśli; gdyż w Prawie Natury niezdaie się być stosowne mieysce na tak obszérne dowody o nieśmiertelności duszy i bytności Boga, z którymi P *Burlamaqui* w dziele swoiém wystąpił. Prócz tego spostrzega się w niém pomieszanie Etyki z Filozofią Prawa, których Nauk odróżnienie, lubo wprawdzie nie może bydź w tym sposobie pochwalone, iak ie przedsiębiorą naypóźnieysi autorowie niemieccy (b) zawsze iednak w wykładzie

(a) Znane nam edycye Dziela tego są następuiące: Principes du droit naturel, *par Burlamaqui.* Geneve. 1747. 4.— w Języku lacińskim pod tytułem: Juris naturalis elementa auctore *J.J. Burlamaqui.* Genev. 1754. 8.— Kontynuowane z dodaniem wielu uwag przez Pana *de Felice* pod tytułem: Principes du droit de la nature et des gens, par *J.J. Burlamaqui* avec la suite du droit de la nature augmenté par Mr *de Felice* Tom VIII. à Yverdon et Basle 1766.— 1768 8vo. Na nowo wydane przez początkowego autora pod tytulem: Elemens du droit naturel par *J. J. Burlamaqui* à Lausanne 1775. 8.

(b) Przeciw temu odróżnieniu Prawa natury od Etyki czyli Nauki moralnéy powstaią iuż sami uczeni niemieccy, z liczby których mocne bardzo dzieło napisał *Gottlob Ernst Schultze* Professor Prawa w Goettyndze pod tytulem: *Leitfaden der Entwickelung der philosophischen Principien des bürgerlichen und peinlichen Rechts*, który z drugim Proffessorem Goettyngskim Teoryą *Tomazyusza*, pierwszego prawie z filozofów niemieckich owe odgraniczenie Nauk Prawa Natury i Etyki przedsiębiorącego, zowie wzmian-

udzielnéy dla siebie nauki, w tym względzie zachowane bydź powinno, aby dla saméy styczności z drugą nauką nieodstępować od główney, dla któréy dzieło zostało przeznaczoném. Także też za nadto wiele zapuszcza się autor w uzupełnienie tego co *Grocyusz* i *Puffendorf* utrzymywali, bo lubo zasługi w zawodzie Prawa Natury szanownych tych pisarzy uważanych za twórców téy nauki (c) nigdy nie będą mogły bydź zaprzeczonemi, iednakże po tym postępie w Filozofii, iaki zrobili Niemcy w ostatnich czasach, zasady przez tamtych w Prawie Natury niemogą więcéy bydź utrzymywane; i dla tego zastanawiać będzie czytelnika, że w szacownéм tém zawsze dziele żadna a żadna nie zachodzi wzmianka o filozofach niemieckich, iak gdyby *Kant*,

kowaném dopiéro Dziele swoiém: *eine Todtschlags-Moral*— tak daléy o téy Teoryi sądząc: « das zu « einer philosophischen Theorie über natürliche « Zwangs Rechte und Zwangs-Pflichten bestimmte Na-« turrecht (wodurch eine von den Alten übrig ge « lassene Lücke im System der Moral-Philosophie « ausgefüllt werden sollte) sollte erstens eine mo-« ralische Wissenschaft seyn, einen Theil der Sphäre « des Begriffes vom Pflichtmässigen aufklären (die « volkommenen Pflichten) und folglich eine Art « des sittlichen Handelns bestimmen. Gleichwohl « wurden darin Handlungen mit der Sankzion der « Vernunft versehen, welche anerkannten Pflichten « widersprachen. Ja manche Pfleger dieser Weis-« heit meinten sich dadurch eben um dieselbe vor-« züglich verdient gemacht zu haben, dass sie unter « die Jdee des sittlichen, welche man dem Natur-« rechte zum Grunde legte, eine Menge schänd-« licher, und in jedem Gutgesinnten Abscheu re-« regenden Handlungen brachten, damit der Unter-« schied des Ethischen und Naturrechlichen im mensch-« lichen Handeln ja recht einleuchtend würde.— « Es sollte zweytens als Theorie alles von Menschen « rechtlicher Weise erzwingbaren über das wozu « der Bürger durch positive Gesetze gezwungen wer-« den dürfe oder nicht, Aufklärung verbreiten; « gleichwohl räumte man auch dem positiven Gesetz-« geber im Staat, um ihn nicht durch eine Theo « rie zu geniren, die Befugniss und Macht ein, « ganz nach Belieben oder in Rücksicht auf irgend « einen Gewinn für das allgemeine Beste des Staates, « das von den Bürgern erzwingbare zu bestimmen" Temi to przyczynami, iak powiada *Schultze*, został powodowany do pogodzenia na nowo Prawa Natury z Etyką. W rzeczy saméy przyznać trzeba, że ścisłe odróżnienie rzeczonych Nauk pomimo wszelkich w téy mierze zaszłych usiłowań od uczonych niemieckich dotąd naywiększych doznało trudności.

(c) Nie dla tego aby coś uwłaczać sławie nieśmiertelnego w Prawie Natury *Hugona Grocyusza*, ale aby oddać ścisłą sprawiedliwość współrodakówi pominąć nie możemy następuiącéy uwagi. *Grocyusz* żył od roku 1583 do r. 1646. kiedy przed nim, bo po r. 1570. nasz *Stanisław Orzechowski* z tego świata zeszedł. Pisał zaś *Orzechowski* niewątpliwie o Prawie Natury i Narodów iak to Xiądz *Filip Nereusz Golański* Piiar, dawnieyszy Professor Wymowy i Literatury w Szkole główney Litewskiéy w Dziele swoiém: O wymowie i Poezyi, w ten sposób dowodzi: że w r. 1781 u *Russyana* na teneczas ucznia szóstéy klassy szkoły Piotrkowskiéy syna obywatela Województwa niegdy Sieradzkiego w Ziemi Wieluńskiéy, który musiał miéć gust i czytywał, spostrzegł arkuszy dwa in folio które zwierzchu miały na sobie napis: *Stanislai Orichovii* de jure naturæ et gentium — próżne iednak było wszelkie usiłowanie nabycia cokolwiek więcéy nad te dwa arkusze, choć w samych oszczątkach i Dzieło tak ważne, a nawet iedyne, gdyż ani pomiędzy nayrzadszemi w publiczney niegdy Bibliotece Rzeczypospolitéy nieznaydowało się, które zapewne z literackiéy kradzieży do wzmiankowanego dostało się domu i przez nieiaki czas pilnie chowaném bydź musiało (iak wnosi Xiądz *Golański*) po śmierci Oyca małoletniego wtedy syna w drobnieyszych gospodarskich potrzebach zmarnowaném zostało.— Nie zdaie się, by wzmiankowana może iuż niepowetowana strata dzieła *Orzechowskiego*, pozbawiać mogła Polskę prawa do sławy, że z iéy łona wydany mąż wiekopomny, w cywilizuiącéy się dopiéro za czasów iego Europie z księgą Praw rozumu, służących ludziom w ich stosunkach prywatnych i publicznych, naypiérwszy wystąpił; iuż bowiem te pisma, które się nam po *Orzechowskim* dostały przekonywaią dostatecznie, że materye dotyczące się Prawa Natury mocno go zaymowały, iako to: *de Institutione regia, libri duo— Fidelis subditus, seu*

Fichte i *Feuerbach* oraz tylu innych w Prawie Natury wsławionych filozofów, nie iuż dla Pana *Burlamaqui*, iak raczéy dla naypóźnieyszego iego wydawcy i wykładacza (Kommentatora) na świecie nie byli istnieli. Już to samo stanowi naywiększą różnicę Filozofii Prawa, dawniéy Prawem Natury zwanéy, wyłożonéy przez Pana *Burlamaqui* i iego późnieyszych wykładaczów, od téy nauki, iaką nam autorowie niemieccy dzisiay wystawiaią; na co dośćby było porównać Systemata cytowanych dopiéro autorów, tudzież *Bendavida*, *Baura*, *Hufelanda*, *Heidenreicha*, *Jakóba*, *Kleina*, *Koeppena*, *Kruga*, *Schaumana*, *Schmalca*, *Troxlera* i wielu innych. Treść sama dzieła P. *Burlamaqui* iest następuiąca: że Nauka Prawa Natury rozbiera Prawa wskazane człowiekowi od rozumu. Autor wyprowadza ie z natury człowieka, iego własności i rozmaitego stanu w którym się znaydować może. Powiada daléy, że do poznania natury człowieka trzeba nayprzód rozebrać iego władze duszy, iako to rozum z iego rozmaitemi działaniami które nas do wykrycia prawdy doprowadzaią; powtóre, trzeba zgłębić wolą powoduiącą nas po zaszłéy rozumu rozwadze, do podeymowania spraw rozmaitych; na koniec wolność zasadzaiącą się na wyborze pomiędzy chwyceniem się postanowienia woli, lub tegoż odrzuceniem Utrzymuie następuie: że iesteśmy wolni, ponieważ posiadamy wewnętrzne uczucie wolności, na co żadnego innego niemasz dowodu; że za sprawy nasze dla tego iż są wolne, iesteśmy odpowiedzialnymi, skąd wypływa tychże spraw moralność; że też sprawy ludzkie różnią się podług rozmaitych ludzkich stosunków, należy bowiem uważać człowieka naprzód w stosunkach do Boga, do równych mu istot, i do siebie samego, i ten stan iego można nazwać przyrodzonym; następnie uważać go trzeba w stosunkach familiynych, obywatelskich i politycznych, które stosunki łączą się zawsze z pierwszemi i od nich są zawisłemi. Że przeznaczeniem człowieka iest zmierzać do swego uszczęśliwienia, które zawisło od rozumu; dla tego każdy ma prawo przedsiębrania tego wszystkiego, co mu rozum do dopięcia iego szczęśliwości wskazuie, a temu prawu odpowiada wszystkich innych obowiązek szanowania go, i w ten to sposób zostaie ścieśniona wolność człowieka;— że prawo przypuszcza iakąś ustawę, i to oboie w wzaiemnym do siebie zostaie stosunku; celem zaś każdéy ustawy iest uszczęśliwienie iey podlegaiących, a istotnemi ustawy własnościami są: możność iéy dopełnienia, użyteczność i sprawiedliwość; która ustawa skoro tylko poznaną została, sprawy ludz-

de cura probe regendi subditos— Idea apocaliptica seu Apocalipsis, in quâ facies perturbatæ reipublicæ et eius instaurandæ ratio representatur. Nadto, prócz tych dzieł *Orzechowskiego*, iakie dla nas zostały zachowane, iészcze inne niewątpliwie pisane były przez niego w przedmiotach równie ważnych. Na poparcie tego dość odwołać się do świadectwa *Starowolskiego* twierdzącego to wyraźnie in Elog. Ser. Pol. p. 79. w te słowa: « Scripsit multa et in re civili et in nostrorum hominum laudibus » (tu wylicza wszystkie znane sobie Pisma *Orzechowskiego*, pomiędzy któremi: de præstantia legum polonicarum— institutionem Principis— Epistolas familiares quarum maxima pars adhuc in obscuro iacet— et librum de summa Regni etc. poczém dodaie « audio et alia quædum de Republica autographa ipsius a quibusdam privatim cum nominis ejus forsan, certe cum publicæ utilitatis jactura detineri. Nobis hæc tantum, quæ retulimus, innotuere » z którego świadectwa *Starowolskiego* naymocnieysze przekonanie, iak interesuiącemi musiały być te Pisma *Orzechowskiego*, które iak tenże Starowolski wspomina ze szkodą dla publiczności, w prywatnych rękach utkwiły. Wreszcie Polska niebyła nigdy ubogą w naybiegleyszych uczonych, bo iak w świetnym że wszechmiar dla niéy wieku Jagiellońskim obok *Kopernika* co wskazał właściwą ciałom niebieskim posadę, *Jan z Głogowy* iuż w roku 1501. był twórcą Teoryi zwanéy Kranioskopią czyli teoryi czaszek którey wynalezcą, albo niewiadomi uczonych dzieiów naszych, albo nam zawistni cudzoziemcy w końcu dopiéro wieku 18go Professora *Galla* niesprawiedliwie okrzyczeli, podług Historyi Litteratury Polskiéy *Felixa Bentkowskiego*— tak podobnie i w naypóźnieyszych czasach za wskrzesiciela oświaty w Polsce Króla *Stanisława Augusta* w tych nawet naywyższych Naukach, z których cudzoziemcy sławę sobie samym przywłaszczyć usiłowali ieniusze zia-

kie staią się prawnemi albo nieprawnemi, iak takowéy ustawie odpowiadaią albo się iéy przeciwią. Że ustawą naturalną iest, co rozum człowiekowi wskazuie; ten zaś obiawia mu bytność naymędrszéy od wszelkiéy materyi różniącéy się istoty, która iuż z natury swoiéy ma prawo rozkazywania i wkładania obowiązków.— Bóg tedy tą istotą będący, mógł nam nadać prawa i chciał także tego, gdyż nas o nich wewnętrzne przekonywa uczucie; obiawiaią się nam one także iuż w zastanawianiu się nad sobą samemi; one nakoniec towarzyszą nam we wszelkich stosunkach.— Z stosunku do Boga wynika konieczność Religii, tudzież obowiązek do czci Boga, i prawo obrania sobie czci takowéy, którą za naydoskonalszą uważamy, to iest wolność sumnienia. Zważaiąc człowieka w stosunku do siebie samego spostrzegać się w nim daie za pobudkę spraw iego rozumna miłość własna, która prostowaną będąc doprowadza do szczęśliwości. — Na téy miłości własnéy zasadza się prawna obrona własna i sama wolność; stąd nie ważna iest wszelka umowa przez którąby się człowiek, z téy moralności całkiem wyzuwał, niewola zatém moralnie iest niedozwolona. Na ostatek ze stanu towarzyskiego wyprowadza autor prawo własności, rozmaite umowy, powinność dotrzymania swych obowiązków, małżeństwo i inne powinności familiyne. Twierdzi następnie: że ustawy naturalne są usankcyonowane tak samém uszczęśliwieniem człowieka połączonem z ich zachowaniem, iak nieszczęściami wynikaiącemi z ich przestąpienia i przyszłém życiem na dogmacie nieśmiertelności duszy zasadzonym. W tak zwanym stanie natury, *Burlamaqui* przypuszcza zupełną równość, którego stanu zmiana koniecznie nastąpić musiała przez przeyście z niego do spółeczności obywatelskiéy, w któréy owa równość wstąpieniem w iéy mieysce władzy naywyższéy ustała. Początek téy władzy zasadza na umowie, gdyż inaczéy uważaćby ią wypadało za skutek przewagi sił fizycznych a to obalałoby znowu wszelkie wyobrażenia o prawie i powinności. Odkąd iednak owa władza naywyższa na Rząd

wiać się u nas zaczęli iak n.p. w saméy filozofii transcendentalnéy, w któréy nayglębszéy Nauce sławny mędrzec Krolewiecki odkrywaiący w niéy ostatnie prawdy, mieysce obok siebie przyznał *Salomonowi Maimonowi* Starozakonnemu z Polski.— Wyiątek z dedykacyi Królowi *Stanisławowi Augustowi* rzadkiego u nas dziela tegoż *Maimona* o rzeczonéy filozofii transcendentalnéy, iako interesuiący i daiący poznać owczasowy sposób myślenia autora, kladziemy tu dosłownie w texcie oryginalnym, aby na swéy mocy niestracił, iak następuie: « Sire! « Wenn es wahr ist, dass man die innere Würde « eines Mannes in hohen Posten mit weit grösserer « Zuverlässigkeit aus der Art, wie er seine Musse « verwendet, als aus den Beschäftigungen erkennen « kann, die sein erhabner Stand von ihm zu for- « dern scheint, und wobei er eine ganze Nation, « ja öfters eine halbe Welt zu Zeugen hat; wie « hoch müssen wir dann nicht das Verdienst eines « Regenten würdigen, der von dem ehrenvollsten « und schwersten aller Geschäfte Menschen glück- « lich zu machen, in den Armen der Musen, im « Schoosse der Wissenschaften ausruht, und so noch « selbst in seinen Erholungen, und Feierstunden « gross bleibt, Verbindet er mit dem stillen Be- « wusst seyn eigner Würde, das ihm dies unaufhör- « liche Ringen nach Vollkommenheit gewähren muss, « noch überdem die liebenswürdige Eigenschaft der « Populärität, die den Glanz des Thrones mildert « und dem bescheidnen Wahrheitsforscher Muth « giebt seine Untersuchungen zu den Füssen der « Maiestät niederzulegen, wie feurig muss ihm dann « nicht iedes Herz zufliegen, wie muss sein Bei- « spiel nicht alle seine Unterthanen auffordern ihm « wenigstens in dem erreichbaren Grade ähnlich « zu werden, und ihre gantze Kraft auf die Wissen- « schaften zu richten, denen ihr erhabner Monarch « nur einen geringen Theil seiner kostbaren Zeit « schenken kann: zumal, da sie sich von ihm nicht « nur Schutz und Nachsicht, sondern auch Leitung « und Belehrung versprechen dürfen — Es ist mein « Stolz, in dem Lande eines Regenten geboren zu « seyn, der jene erhabner Vorzüge im so vollem Masse « besitzt, der die Wissenschaften schützt, und be- « fördert, weil er ihren Einfluss auf den Staat « kennt, weil er weiss dass sie die menschliche « Natur veredeln und unserm Geist die Aus- « dehnung und Freiheit geben, von denen der

postanowiony przeszła, chcieć potém ieszcze utrzymywać iakoby ią naród zachował, nie tylko niebezpieczną, lecz i z sobą sprzeczną byłoby rzeczą. — W ciągu dalszym wystawia różne rodzaie naywyższéy Władzy podług różnych form Rządu, przez co bynaymniéy nie staie się ona w żadnéy takowéy formie arbitralną; dowodzi potém nietykalności osób piastuiących rządy, i przechodzi ich powinności rządzenia dla dobra publicznego i podług praw fundamentalnych. — W końcu twierdzi, że nauka Prawa Natury byłaby niedokładną, gdyby się z nią niełączyło prawo Narodów, bezpośrednie z niego wypływaiące; a gdy między wszystkiemi ludźmi zachodzą łączące wszystkich stosunki, krórym związki cywilne i polityczne pomiędzy obywatelami szczególnych narodów nieprzeszkadzaią, przeto ludzie różnych narodów swiata rządzić się zawsze muszą prawem naturalném, i każdy naród pod udzielnym swoim Rządem zostaiący.przez prawnych swych naczelników reprezentowany posiada prawa i ma powinności wypływaiące ze stosunków

« gute Landesvater nichts fürchtet], und sie darum « seinen Kindern, als ihr unveräusserliches Geburts- « recht eher gönnen, als missgönen wird.— Es ist « mein Stolz unter dem Zepter Ewr. Königl. Ma- « iestät geboren zu seyn. Und führte mich gleich « mein Schicksal in die Preusischen Staaten, so « blieben mir doch selbst in der Entfernung die « glücklichen Bemühungen Ewr. Königl. Maiestät « um die Wissenschaften immer heilig und unverges « slich, und bewogen mich, Ewr. Maiestät diese Ver- « suche über einige Gegenstände der Transcendental- « Philosophie in tiefster Unterthänigkeit zu zu eignen. « Jch würde mich glücklich schätzen, wenn diese « erste Frucht meiner geringen Talente nicht ganz « unwürdig gefunden würde, mit dem hohen Beifall « Ewr. Königlichen Maiestät beehrt zu werden, wenn « ich dadurch etwas dazu beitragen könnte, den edlen « Polen iene vortheilhafte Meinung von meiner Na- « tion, nämlich den unter ihrem Schutze lebenden « Juden beizubringen, und sie zu überzeugen, dass « es ihnen, weder an Fähigkeit noch an gutem Wil- « len, sondern bloss an einer zweckmässiger Rich- « tung ihrer Kräfte gemangelt hat, wenn sie dem « Staat, der sie geduldet, nicht nützlich gewesen « sind. Doppelt glücklich wäre ich wenn es mir ge- « lingen sollte meine Nation zugleich auf ihre wahren « Vortheile aufmerksam zu machen, und ihr Muth « und Eifer zu dem Bestreben einzuflössen, sich « der Achtung der Nation, unter welcher sie lebt, « durch Aufklärung und Rechtschaffenkait immer « würdiger zu machen, und die Wohlthaten zu verdie- « nen, die sie unter der weisen Regierung Ewr « Königlich: Maiestät geniesset.— Mit den wärmsten « Wünschen für die Erhaltung und Glückseligkeit « Ewr. Königl. Maiestät verharre ich zeitlebens. « *Salomon Maimon*. Berlin, im December 1789. »

Co za żywy i zachwycaiący obraz Króla któremu Polska całą dzisieyszą winna oświatę, ten naydroższy skarb rodzaiu ludzkiego! iaka sława razem dla Narodu Polskiego do którego należeć pod panuiącym nad nim Mędrcem za naywiększe szczęście poczytywali sobie uczeni piérwszego rzędu— Owoż Oyczyzna nasza nie same osoby prywatne w liczbie swych uczonych mieściła! bo Tron iéy także nie tylko szczególnieysi opiekunowie nauk, lecz i prawdziwi zasiadali mędrce oraz prawodawcy naypięknieyszą narodów ozdobą będący. *Kaźmierz Wielki*, *Jadwiga*, *Władysław Jagiełło*, *Zygmuntowie*, *Batory*, *Stanisław Leszczyński*, zaszczycony tytułem Filozofa Dobroczyńcy, *Poniatowski* i dziś nam szczęśliwie panuiący wskrzesiciel Polski Alexander I. (*) tę prawdę naymocniéy stwierdzili— Atoli dosyć piszącym w sprawie oyczystéy! byśmy niebyli posądzeni, żeśmy

(*) Dość widzieć te ogromne zakłady i wspaniałe Jnstytuta naukowe, które w całém teraźnieyszém Królestwie Polskiém a szczególniéy w iego stolicy w tych kilku dopiéro latach panowania nad nami Wskrzesiciela naszego zaprowadzone zostały, aby bydź przeiętym nayczulszą dla niego wdzięcznością. Nie iednemu ieszcze nie są one zapewne znane, gdyż pospolicie mniéy interesuie to co nas otacza; nieobecne przedmioty samą imaginacyą zwiększone bardziéy do siebie pociągać zwykły; dla tego to wielu szuka żywiołów nauki za granicą, chociaż ie posiadaią u siebie z darów Nayłaskawszego Monarchy.— Tak oboiętni na własne dostatki niechay zwrócą oczy na fizyczne, zoologiczne, mineralogiczne Gabinety Warszawskie, na zbiory rycin, rzeźby, na wzniesione Obserwatorium astronomiczne, na Ogród botaniczny, na świeżo zgromadzoną Bibliotekę Uniwersytecką, co iuż prawie dawnieysze-

z innemi narodami; dla tego to zasady Prawa Narodów równie są niezmienne iak Prawa Natury i takowe Narodom przyrodzone Prawa nie są zawisłemi od żadnych Traktatów, podobnie iak prawa przyrodzone osòb poiedyńczych niezawisły od żadnych umów; przez wzaiemne iednak układy mogą narody dla siebie przymnażać prawa, iak to każdemu człowiekowi iest wolno; i stąd to daie się wytłómaczyć ścisła łączność i podobieństwo Prawa Narodów z naturalném Prawem prywatném. — Wreszcie za główny przedmiot Prawa Narodów uważa autor Prawo woyny i pokoiu i o niém obszérnie bardzo w dziele swoiém traktuie.

Jakkolwiek z powyższym systematem w Prawie Natury przez Pana *Burlamaqui* zachowanym zgodzić się trudno, to iednak przyznać trzeba, iż liczne prawdy które dzieło iego zawiéra, temuż autorowi wielką sławę zjednały.

P.P.N.

mu nieiako własną uwiedzeni miłością, zadaleko unieść się dali w popieraniu zdania, o niewątpliwości piérwszeństwa przed obywatelem Batawii naszego *Orzechowskiego,* w utworzeniu nauki mocno zaymuiącéy dzisiay ludzi, nad początkiem wszelkich praw zastanawiaiących się: przeto nie wymieniamy iuż więcéy uczonych którzy z wysokich i oryginalnych myśli w przedmiotach Filozofii i Prawa dali się poznać w różnych czasach, i dotąd Narodowi naszemu sławy przymnażaią. Bezstronnym badaczom dzieiów naszych naukowych zostawiamy wskrzeszenie pamięci iednych, zachowanie drugich, poprzestaiąc na przypomnieniu ziomkom Epok wzrostu i upadku cywilizacyi naszéy, iak ie nam Nestor Polski Adam Xiąże Czartoryiski w swych myślach o pismach polskich do serca opisał: iż « kray nasz miał także « wiek swóy w którym się znaydował we względzie « nauki obok wszystkich innych, a nawet wyprzé« dzał niektóre, lecz poźniéy mocą okoliczności « nieszczęśliwych wstrzymany, stanął w biegu iak « wryty, kiedy tymczasem inne narody posuwały » się niczém nieobarczone, a rosnąc w siłę i po« wagę, wydoskonalały się, rozszerzały u siebie okrąg « znaiomości, słowem, pomnażały coraz dostatki « swe uczone »—

księgozbiorowi Załuskich wyrównywa, na Jnstytut Kliniki z iego kosztownemi apparatami, nakoniec na to grono mężów biegłych w każdym rodzaiu nauk, do tych przybytków Muz na rozszérzenie oświaty w narodzie powołanych,— a zdumieni tém wszystkiém, nie tylko przyznaią nadzwyczayną hoyność Założyciela tych świątyń, ale razem za naypiérwszy dla siebie poczytaią obowiązek wpaiać synom i przekazywać w nayodległeysze pokolenia nayżywszą wdzięczność dla Władzcy obsypuiącego dźwigniony przez Niego Naród naydroższemi bogactwy.—

FILOLOGIA.

William *Penn*, sławny założyciel Pensylwanii i naczelnik Sekty Kwakrów, był piérwszym, który utrzymywał, że mieszkańce Ameryki pochodzą z dziesięciu pokoleń Jzraela. Zasadzał on to swoie zdanie na podobieństwie a nawet nieiakiéy zgodności języków, podań, obyczaiów i Rządu. Dr. *Boudinot* z Filadelfii, przyłączył wiele własnych badań do uwag *Penna*, i ułożył porównawczą listę słòw hebrayskich i wyrazòw wziętych z amerykańskich dyalektów, które równe maią znaczenie. Wiele z tych wyrazów iest nawet zupełnie iednakowych.

Zwyczaie cywilne, a szczególniéy wiara, obyczaie, podania religiyne i t.p. zebrane przez *Charlevoix*, *Adair*, *Briant-Édwards*, *Beattie*, *Bartram*, *Mackenzie*, zdaią się popierać zdanie *Boudinota*, który u pokoleń indyyskich znayduie nawet Arkę świętego przymierza, którą w czasach woyny noszą z sobą podobnie iak Jzraelici. *Howitt* który w tych czasach *) ogłosił postrzeżenia swoie, w r. 1819 w czasie podróży do Zjednoczonych Stanów poczynione, wyznaie, że sam niegdyś to zdanie iako czcze tylko uważał uroienie, lecz że własne iego badania przywiodły go nareszcie do tego, iż podobnie iak *Penn*, *Boudinot* i inni, uwierzył, że Amerykanie pochodzą z potomków Patryarchy Jakóba.

*) Selections from Letters written during à tour throug the United States etc, by E. Howitt. 1. Vol in-12 Nottingham.

JEOGRAFIIA.

We Francyi przedsięwzięto ważne dzieło połączenia systematów tróykątnych pomiarów, poczynionych we Francyi, Lombardyi i Piemoncie, ażeby tym sposobem złączyć na nowo i trwale oznaczyć mappy tychże kraiów, a razem, korzystaiąc z téy okoliczności, wymierzać łuk średniey równoległéy między biegunem i równikiem, rozciągaiący się od brzegów Oceanu aż do adryatyckiego morza. Wypadki, które to przedsięwzięcie za sobą pociągnie, będą wielce interesuiące i ważne dla nauk, z tego szczególniéy względu, że powinny doprowadzić do udoskonalenia znaiomości kształtu naszéy ziemi. Komisya, złożona z austryackich, piemontskich i francuzkich astronomów, zebrała się w tym celu w *Chambéry*, i składa się mianowicie z Pułkownika *Brousseau* i P. *Nicolles* z francuzkiéy, z P. *Carlini* z austryackiéy, i z P. *Plana* z piemontskiéy strony. Odbyli oni iuż w *Chambéry* kilka w téy mierze narad, w skutku których rozłączyli się dla rozpoznania punktów czyli mieysc, na których maią założyć swoie uważalnie i znaki.

Nayświeższe Nra Dzienników amerykańskich zawieraią szczegółowe wiadomości o kraiu nowo na Oceanie arktyckim odkrytych. Kray ten, nazwiskiem *Nowa Południowa Irlandya* oznaczony, leży pod 63° 5' szérokości, i 63° 5' długości zachodniéy. Jeżeli szczegóły téy wiadomości są dokładne, wypadałoby z nich, iż rybacy Ziednoczonych Stanów dosyć byli szczęśliwi w połowie cieląt morskich w tak wielkiéy ilości, iż wnosić trzeba, że rodzay tych zwiérząt w téy okolicy morza zupełnie wygubiony zostanie. W. *Clark*, kapitan okrętu *Hersilia*, który te szczegóły przesyła, dodaie, że się przedarł aż do 66 stopnia szérokości i odkrył ieszcze kray, o którym nie wie iak daleko ku południowi się ciągnie, nakoniec, że kray ten, chociaż pośród samego lata tego klimatu, pokryty był zupełnie śniegiem i lodem, wyiąwszy tylko te mieysca i nadbrzeża, na których się cielęta morskie gromadzą.

NEKROLOG
Marcellego *Bacciarelli.*

Gdyby taka była ustawa przyrodzenia iżby ludzie, którzy swoim geniuszem i pracą, przyłożyli się do wzrostu i wydoskonalenia umieiętności i sztuk pięknych, nigdy się z ziemskiem życiem rozstawać nie mieli; ziemia i ród ludzki nieróWnie piękniey szą niż pod tę chwilę miałyby postawę. Przygoda, która nas pozbawiła tylu pamiątek pismiennych, rytych, rzniętych, przemysłowych, pęzlowych, byłaby szanowała ich tworców: od wieku do wieku przechodziliby Archymedesowie, Kopernikowie, Praxytelesowie, Zeuksysowie, Rafaele, a przy takich żrodłach światła i sztuk niczby dla nas uronioném nie było. Lecz inaczéy chciała Wola naywyższa. Ulegamy wszyscy ustawie śmiertelności: z tą tylko różnicą że nie z każdego człowieka życiem kończy się wszystko. Geniusze i nauczyciele ludów żyią po śmierci, żyią w pamięci potomnych którzy tym sprawiedliwszą cześć ich zasługom oddaią, że na to tylko patrzą co im są winni, nie zaś na to czegoby im mogli zazdrościć lub czegoby w nich nie mogli pochwalić. Z takiegoto stanowiska mamy uważać, zgasły przedmiot czci naszéy, Marcellego *Bacciarellego.*

M. *Bacciarelli* nadworny malarz Króla *Stanisława Augusta*, późniey członek Królewskiego Warszawskiego Towarzystwa Przyiacioł nauk, zszedł z tego świata dnia 5. Stycznia r. 1818. Oddaymy hołd należny prawéy zasłudze i cnocie tego męża.

Urodził on się w Rzymie dnia 16 Lutego roku 1731. Powziąwszy w młodocianym wieku potrzebne naukowe wiadomości, wydał się w krotce ze swoią chęcią do malarstwa. Pierwszym iego w téy sztuce nauczycielem był sławny *Benefiali.* W szkole tego mistrza czynił Bacciarelli tak szybkie postępy, ze iuż w roku 22gim, dał dowody swoiéy biegłości w sztuce malowania. Sława iego pęzla sprawiła że w roku 1753 powołał go do Drezna *August* III Król Polski i Elektor Saski. Tu we dwa lata po swém przybyciu to iest w roku 1755 wszedł w śluby mał-

żeńskie z *Frederyką Richter*, która późniey słynęła z malowania miniatur. Z dworem Saskim przybywszy *Bacciarelli* do Warszawy, zwrócił na swóy talent oczy wielu znakomitych i możnych Polaków, a mianowicie *Poniatowskiego*, pod ów czas Stolnika Litewskiego. Ten Pan światły i umieiący cenić talenta, dał późniey, gdy osiadł na tronie Polskim, znakomite dowody przywiązania i szacunku dla Bacciarellego. W roku 1761 na żądanie *Maryi Teressy* Cesarzowéy, udał się ten artysta za pozwoleniem Augusta III do Wiednia, i tam odmalował Cesarską rodzinę i wielki obraz Apollina na Parnassie otoczonego muzami. Gdy późniey Poniatowski został Królem Polskim pod imieniem *Stanisława Augusta*, przywołał Bacciarellego do Warszawy i dał mu mieysce na swoim dworze z tytułem pierwszego Królewskiego malarza. Naprożno Książe *Kaunitz* namawiał Bacciarellego imieniem swego dworu do pozostania w Wiedniu, wrócił bowiem ten artysta do Warszawy i tak uczynił zadosyć życzeniom nowego Króla Polskiego. Stany seymuiące Królestwa Polskiego chcąc uczcić to poświęcenie się Bacciarellego, nadały mu w roku 1768 indygenat i przywiley szlachcica Polskiego. Król zaś mianował go późniey Jeneralnym Dyrektorem Budowli Królewskich.

Tak wyraźne dowody szacunku odebrane od narodu i Króla utwierdziły Bacciarellego w przywiązaniu do nowéy iego oyczyzny, i zachęciły aby się iéy cały poświęcił. Troskliwy o zachowanie drogich narodu pamiątek Król Stanisław, wezwał go do odmalowania, według dawnych zabytkow, ukoronowanych poprzedników swoich. Z gorliwością wykonał Bacciarelli to wielkie dzieło i opatrzył zamek w portrety przez siebie malowane Królów Polskich, począwszy od Bolesława Chrobrego aż do Augusta III. Aby zaś ile możności zatrzymały podobieństwo z naturą wizerunki zeszłych monarchów, sprowadzono do Warszawy za staraniem Stanisława Augusta obrazy Królów Polskich które się znaydowały po starych zamkach i ratuszach. Duchowni, dzielnie popierali ten zamiar Stanisława. Nie tylko bowiem Królów ale i wielu innych sławnych Polaków obrazy po Katedrach i Kościołach znalezione nadsyłali do pracowni Bacciarellego. Maiąc przez takowy sposób kilka portretów iednegoż Króla, obierał Bacciarelli za wzorowy, według połączonych zdań Stanisława Augusta, *Albertrandego*, znawców i własnego, ten z portretów, który naywięcéy razy był powtorzony. Tak ugodziwszy podobieństwo maiącego być odmalowanym królewskiego oblicza, usiłował daléy Bacciarelli, co mu z niemałą przychodziło trudnością, wynaleźć osobę naywięcéy zbliżaiącą się podobieństwem do tego Króla którego miał malować. Tyle przysposobiwszy się wykonywał przedsięwzięty obraz. Tu zachowuiąc rysy obranego starego obrazu a zgasłe życie sledząc w żywéy osobie, tak zręcznie godził zabytki spleśniałego wizerunku z żyiącą naturą, iż dzieła któremi przyozdobił ściany *sali marmurowey* zamkowéy, można uważać za obrazy Królów Polskich naywięcéy do podobieństwa przystępuiące. Poczet tych obrazów iest następuiący: *Bolesław Chrobry*, *Wacław Czech*, *Władysław Łokietek*, *Kazimierz Wielki*, *Ludwik Węgrzyn*, *Jadwiga Królowa*, *Władysław Jagiełło*, *Władysław III*, *Kazimierz IV*, *Jan Olbrycht*, *Alexander I*, *Zygmunt I*, *Zygmunt August*, *Henryk Walezy*, *Stefan Batory*, *Zygmunt III*, *Władysław IV*, *Jan Kazimierz V*. *Michał Korybut*, *Jan III*, *August II*, *August III*.

Do tych liczby należy portret Stanisława Augusta, wyobrażaiący tego Króla w naturalnéy wielkości, w ubiorze Hiszpańskim i w takiey postawie w iakiéy wystąpił pod czas swoiéy koronacyi. Portret ten, ze względu na wielość ozdób i haftow, na zbyt pracowite wykończenie drobnostek, w czém wszystkiem przepomniał autor o ściśnieniu światła w ieden punkt, nareszcie przez mnogość reflexów, iest bardziéy wizerunkiem przepychu i stroiu koronacyynego, niż obrazem historycznym.

Pewnieyszym pomnikiem sławy Bacciarellego pozostaną odmalowane przez niego poprzedników Stanisława portrety, zdobiące iak powiedzieliśmy salę marmurową. Z tych każdy może służyć za wzór dla młodzieży poświęcaia-

cey się sztuce malarskiéy. W szczególności Jeniusz i talent tego artysty iaśnieią w odmalowanym suficie wielkiéy sali środkowéy, na którym wyobraził Jowisza wyprowadzaiącego świat z Chaos. Jakożkolwiek wielką iest ta kompozycyia, nie przeciąża iey atoli mnogość osób, a te które występuią, są wszystkie działaiącemi. Harmoniyny podział światła wypływaiącego z iednego punktu, którym iest Jowisz rzucaiący promienie po sklepieniu niebios, napełnia duszę roskoszą, a doskonałość rysu w skróceniu figur z dołu widzianych, połączona z zaletą kolorytu, wykazuie wysoki styl Bacciarellego i iego znaiomość starożytności.

Sześć wielkich obrazów, które wystawiaią znakomite wypadki dzieiów narodowych, tudzież portrety sławnych Polaków umieszczone w sali zamkowéy zwanéy *Rycerską*, świadczyć także będą wieczyście i o biegłości w swéy sztuce i o niezmordowanéy pracy Bacciarellego. Oto iest poczet tych obrazów: *Kazimierz Wielki nadaiący wieśniakom Polskim swobody*, — *Ustanowienie Akademii Krakowskiéy*, — *Hołd Alberta Xięcia Pruskiego złożony Zygmuntowi I*, — *Połączenie Polski z Litwą*, — *Traktat pod Chocimem*. — *Jan III. wybawiciel Wiednia i Chrześciiaństwa*. — *Krzysztof Radziwiłł r.* 1540. — *Rewera Potocki. r.* 1651. — *Stanisław Hozyusz r.* 1579. — *Jan Karól Chodkiewicz r.* 1621. — *Jan Tarnowski r.* 1561. — *Marcin Kącki r*, 1710. — *Marcin Kromer r.* 1589. — *Andrzey Olszowski r.* 1677.

Na ścianach *Sali gościnnéy* letnego pałacu Królewskiego zwanego *Łazienki*, wyobraził pędzel Bacciarellego dzieie Króla Salomona. Tu także ma prawo do czci ten uczony artysta. Czyny historyczne, okoliczności, które przypominaią obyczaie ludu, budowle i osoby są doskonale oddane: ubiory tylko więcéy do naszych wieków niż do starożytnych przystępuią. Lecz wina nie spada stąd na Bacciarellego, dla tego, że figury wchodzące w obrazy miały w części wyrażać osoby, które interessowały Króla Stanisława, a zatem trzeba było, aby i ich ubiory zbliżały się cokolwiek do ubiorów wieku naszego.

W zamiarze wypocznienia po tylu pracach i widzenia krewnych swoich, wyiechał Bacciarelli w roku 1787 za pozwoleniem Króla swego do Włoch i południowéy Francyi. Pod czas téy podróży, doznał w Wiedniu względów i nayłepszego przyięcia od Cesarza *Józefa* II. tudzież od W. Księcia Toskańskiego, później *Leopolda* II. Nad to Akademiia sztuk pięknych w Wiedniu przybrała go do grona swych członków, tak iak dawniéy Drezdeńska, Berlińska i Sgo Łukasza w Rzymie. Gdy przybył do Rzymu, mianował go *Pius* VI Kawalerem złotéy ostrogi, Król zaś Sardyński i Neapolitański, w szczególności zaś Królowa Neapolitańska, która będąc ieszcze Arcyksiężniczką Austryiacką poznała Bacciarellego w Wiedniu, uczcili darami i względami swemi znakomite płody iego geniuszu i pracy.

Powróciwszy z Rzymu do Warszawy odmalował Bacciarelli dwa znakomite obrazy dla ś. p. kanclerza Joachima Chreptowicza. Z tych ieden wystawia pochylonego nad pługiem rolnika, na którego powrót po pracy czeka w pewnéy odległości żona z igraiącemi pod cieniem drzewa dziećmi, z wysokości zaś Niebios błogosławi Naywyższy orzącemu kmiotkowi. Drugi obraz wystawia Chrystusa Pana zlewaiącego błogosławieństwo na dziatki. Tak szacowne z swych treści wizerunki słusznie uważać można za pomnik hołdu oddanego cnotom Joachima Chreptowicza który pierwszy, przez wniesiony przez siebie proiekt ustanowienia Kommissyi Edukacyynéy, założył fundamenta szczęśliwości narodu Polskiego, w dobrach zaś swoich uwolnił wieśniaków od hańbiącego ród ludzki poddaństwa. Obrazy te są dziś złożone w *Szczorsach* wsi dziedzicznéy Chreptowiczów. w Nowogrodzkiem.

Gdy zwycięzkie w roku 1806 woysko Francuzkie wkroczyło do Warszawy, wzięto z zamku kilka obrazów według wyboru P. *Donona* Dyrektora Muzeum Paryskiego, i posłano do Paryża. Obrazy te, w których liczbie znaydował się malowany przez Bacciarellego hołd Alberta Księcia Pruskiego złożony Zygmuntowi I. Kró-

lowi Polskiemu, późniéy zwrócono Stolicy naszéy. Z katedralnego kościoła, z wielkiego ołtarza, zabrali ieszcze Francuzi obraz S. Jana Chrzciciela przez *Palma minore* (Wenecyianina) malowany. Podiął się podówczas Bacciarelli odmalować nowy obraz w mieysce zabranego i wykonał to nowe dzieło: a gdy mu Kapituła Warszawska pracę tak wielką i w podeszłym wieku podiętą chciała wynagrodzić, on téy iedynie żądał nagrody, aby po iego śmierci odprawione było w katedrze żałobne za duszę iego nabożeństwo. Gdy późniéy został zwrócony katedrze S.Jan, obraz Bacciarellego, o którym mówimy został umieszczony w kaplicy katedralney N. Sakramentu.

Szanuiąc znakomite zasługi i talenta, Towarzystwo Warszawskie Przyiaciół Nauk, członkiem go swoim mianowało w krótce po swoim założeniu. Wywięzuiąc się Bacciarelli z chlubnego długu wzaiemności, udarował Towarzystwo pamiętnym obrazem Nayiaśnieyszego Króla Saskiego, wielkiego Xięcia Warszawskiego, Frederyka Augusta, umieszczonym w sali posiedzeń Towarzystwa na pamiątkę epoki 1809 roku, w któréy ten cnotliwy monarcha szczególną protekcyą i tytułem Królewskiego zaszczycił toż Towarzystwo.

Już w bardzo podeszłym wieku odmalował Bacciarelli z pamięci i według gotowych oryginałów portret ś.p. Xięcia Józefa Poniatowskiego, z utrafionego podobieństwa zaletę maiący. Ten szacowny pomnik wzorowego Bohatéra złożony iest u Alexandrowéy z Tyszkiewiczów Wąsowiczowéy.

Ostatniem dziełem Bacciarellego są dwa portrety, ieden Prezesa Senatu Antoniego *Ostrowskiego*, drugi Walentego *Sobolewskiego* Kasztelana Czerskiego, malowane z pamięci po zgonie tych mężów. Obrazy te maią zaletę z podobieństwa i z ognia, iaki im nadał schylony wiekiem autor.

W roku nakoniec 1816 pod czas założenia Uniwersytetu Warszawskiego, mianowała Bacciarellego Kommissyia Rządowa Wyznań R. i O. P. prezyduiącym w Wydziale Sztuk pięknych.

Tylu zasługami, geniuszem i wiekiem znakomity mąż, przeniósł się iak powiedzieliśmy dnia 5 Stycznia r. 1818 do wieczności przeżywszy lat niespełna 87. Zwłoki iego pochowane są na cmentarzu Powązkowskim, w katedrze zaś Warszawskiey położona iest staraniem kapituły tablica kamienna z napisem: *Szanuiącym pamięć tego artysty*.

Kommissya Rządowa W. R. i O. P. chcąc uczcić zasługi Bacciarellego, nabyła portret iego, przez niego samego malowany, i ten w gmachu Uniwersyteckim sztuk pięknych umieścić zaleciła. Do powszechnego szacunku i poważania, iakiego doznawał, przyłożyła się (prócz dzieł sztuki) niemało i gruntowna iego dawnéy literatury i dzieiów znaiomość. Czuł on, że piękny kunszt iego nie obeydzie się bez tych źródeł które nam wzorowa starożytność zostawiła, przykładał się do nich z usilnością, i dowiódł tworami swoiemi, iak mocno one na płody sztuk pięknych działaią. Mężowie uczeni mogący w tym przedmiocie wyrokować, oddawali hołd iego nauce i erudycyi, któréy przy posiadaniu wielu ięzyków i przy ciągłéy pracowitości, w ciągu życia swego tak dalece nabył, iż w tym względzie nayznakomitszym artystom włoskim nie ustępował.

Żałować potrzeba, iż oprócz dzieł nie zostawił go sobie ten artysta żadnego ucznia. One więc tylko same zostaną drogim dla Polski i sztuk pięknych zabytkiem, imie zaś iego będzie godnie zaymowało mieysce w liczbie ludzi, którzy znakomite dla narodu Polskiego położyli zasługi.

KRONIKA LITERATURY NARODOWÉY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe.*

(N.71.) Pisma wierszem i prozą oryginalne i tłómaczone Dyzmy Bończy *Tomaszewskiego*, pisarza poematów Jagiellonidy i rolnictwa, członka honorowego Jmperatorskiego uniwersytetu wileńskiego. Tom drugi. w Warszawie u N. Glücksberga 1822. w 12ce str. 300.

141. Panna Scuderi. Powieść historyczna z czasów Ludwika XIV. Z niemieckiego E. F. *Hofmanna*; przez autora pisemka dzień ostatni życia Xięcia Ponia-

towskiego (L. *Tykla*) w Warszawie nakładem N. Glücksberga. 1822. w 12ce str. 303.

142. Posiedzenie publiczne Królewsko Warszawskiego Uniwersytetu na pamiątkę iego założenia przy rozpoczęciu nowego kursu nauk odbyte dnia 3. Paźd. 1822. roku. w Warszawie w drukarni N. Glücksberga w 4ce str. 45. Zawiera: 1.) Sprawę o stanie Uniwersytetu z roku 1821 na r. 1822 zdaną przez Rektora X. Woyc. *Szwéykowskiego*.— 2.) Rozprawę o nowym sposobie zniesienia w soczewkach wad łamalności i kulistości, przez Prof. Jana *Milego*, z tablicą.— 3.) Rozprawę o zwierzętach iadowitych, przez Prof. Felixa *Jarockiego*.

143. Kazania X. Piotra *Blachowicza* Lektora S. Teologii, oraz Kaznodziei missyi apostolskiéy XX. Bernardynów Wielkopolskiéy Prowincyi. w Warszawie w drukarni XX. Missyonarzy Roku 1822. Tomów III. w 8ce str. 107. 122. 125.

V. PISMA PERYODYCZNE.

Izys Polska.— Treść Nru 8.— (Październik)— XLV Rozprawa o powietrzu oddychalném z roztrząśnieniem przyczyn iego skażenia po domach, wsiach i miastach, tudzież zwróceniem na ten przedmiot uwagi budowniczych i podaniem środków do iego poprawy; przez Budowniczego Voigt— XLVI. Prosty i doświadczony sposób stawiania trwałych budowli mieszkalnych i gospodarskich z surowéy gliny; z rysunkiem — XLVII. Opisanie nowego mostu drewnianego na arkadzie, wystawionego w modelu, podług wynalazku J. J. Prechtla, Dyrektora cesarskiego polytechnicznego Instytutu w Wiédniu; z rysunkiem. — XLVIII. Wiadomość o wynalazku prass do wyciągów płynnych i opisanie tychże, wraz z poczynionemi w nich poprawami przez Dra Romershauzena; z rysunkami. — XLIX. Opisanie kołowrotka serbskiego przez Karola Karmarsch, Assystenta przy C. K. Instytucie wiédeńskim; z rysunkiem. — L. Narzędzie do suszenia przędzy wełnianéy, do użytku sukienników i innych tkaczy, materye wełniane wyrabiaiących; z rysunkiem.— LI. Opisanie machiny do wyważania i podnoszenia kamieni, przez Dav. Low; z rysunkiem.— LII. Nayprostszy i naydogodnieyszy sposób ieżdżenia na przemian sanną lub wozową, stósownie do drogi przez P. Gumppenberga; z rysunkiem.— LIII. O naczyniach do oddzielania śmietany w Anglii używanych, przez K. Mayer; z rysunkiem.— LIV. Wiadomość o istotnéy przyczynie czarnéy krosty (*carbunculus polonicus*) żydówką pospolicie zwaney.— LV. O prewetach i ich urządzeniu w sposób, iżby ani cuchnących wyziewów po mieszkaniach i powietrzu nie rozszérzały: ani studniom i piwnicom nie szkodziły; z rysunkiem.— LVI. Zdanie sprawy o zrobioném doświadczeniu zachowywania iay, sposobem przez P. Cadet de Gassicourt podanym— LVII. Rozmaitości polytechniczne. 25) Sér kartoflany; — 26) Kit do szkła i porcelany P. Fuchsa, — 27) Pranie białego futra; — 28) Przynęta dla ryb,

Dziennik Wileński.— Treść Nru 8.

Historya: Rzut oka na polityczne stosunki Rossyi i Turcyi; woyny, które między niemi zachodziły i z nich następstwa.— *Podróże*: Podróż J. Ludw. *Burckhardta* w Nubii.— *Statystyka*: Opisanie narodu Kałmuckiego przez P. *Woieykowa*.— *Poezya*: Przyiaźń, Noc druga *Younga*, z prozy franc. przekład X. *Kotiużyńskiego*.— *Gospodarstwo*. O pożytku używania na pokarm porostu islandskiego, przez Teodora *Brandenburga*.— *Technologia*: O farbowaniu materyy w kolorach żółtych, zielonych, i t. d.— *Wiadomości Literackie*: Towarzystwa uczonych. Wynalazki i odkrycia. Wiadomości bibliograficzne. Nowe dzieła.

Jędrzéy *Brzezina*, który od kilku miesięcy nowy *Skład sztuk pięknych* otworzył, przedsięwziął wydawać od 1 Stycznia r. 1823 pismo peryodyczne na wzór paryzkiego *Petit Courrier des dames*. Pismu temu nadał tytuł *Kuryer dla płci piękney*.- krótkie powieści— wyiątki z ciekawych podróż— wiadomości o scenie oyczystéy i widowiskach stolicy— nowości zagraniczne w literaturze i kunsztach— lekkie poezye mody i. t. d. będą przedmiotem dziennika tego Wychodzić on będzie 3 razy na tydzień w ćwiartkach, drobnym drukiem, na papierze welinowym. Co tydzień przyłączona będzie rycina wyobrażaiąca naynowsze mody lub wzorki do haftowania. Prenumerata kwartalna wynosi złp: 15 z pocztą złp: 18.

Dziennik Wileński.— Treść Nru 9.

Statystyka: O stanie rolnictwa w Rossyi w roku 1814 przez C. T. *Hermanna*.— Opisanie narodu Kałmuckiego przez *Woeykowa*.— *Historya*: Obraz państwa ottomańskiego, dzieło D'Ohssona rozbiór Józ. *Sękowskiego*.— *Podróże*: Podróże J. Lud. Burkhardta w Nubii.— *Poezya*: Dzień zaduszny.— Lucyna do Korylla, przez Jgn. *Kułakowskiego*.— Wół i komar

bayka.— *Matematyka:* O duchu i pożytkach nauk matematycznych, rozprawa Zach. *Niemczewskiego.*— *Historya naturalna.* Opisanie drzewa Kebyrbor.— O stawie skamieniałym blisko ieziora Urmija w Persyi.— *Sztuki piękne.* Krótki rys postrzeżeń nad robotami sztuk pięknych wystawionemi w Ces. Uniw. wileń. od pierwszych do ostatnich dni Czerwca 1822 r. przez Mich: *Czarnowskiego.*— *Wiadomości literackie:* Towarzystwa i zakłady naukowe — Wynalazki odkrycia i rozmaitości.— Wiadomości bibliograficzne.

Z początkiem roku przyszłego wychodzić będzie w Warszawie co dni 10 nowe pismo peryodyczne pod tytułem: *Lech,* każdy Numer składać się będzie przynaymniéy z dwóch arkuszy. Prenumerata kwartalna wynosi w Warszawie 10 zlp. a przez pocztę 13 zlp.— Redaktorów imiona nie są ogłoszone.

KORRESPONDENCYE.

Warszawa 29 *Listop.* 1822

Wiadomo iak Francuzi są niedokładni prawie we wszystkiém, co się nas tycze; mamy ciągłe tego dowody tak w ich dziełach o Polszcze pisanych iak i w pismach peryodycznych. Tak n.p. niedawno pismo *Revue encyclopédique* ogłosiło« że JP. *Nathan Rosenfeld,* starozakonny kupiec warszawski, człowiek pełen nauki, wy- « dał Historyą Polski pisaną po hebraysku, że « nowy dziejopis czérpał w naylepszych zródłach, « i że nic nie zostawia do żądania co do wiarogodności i porządku zdarzeń.« Tymczasem wiadomo, że ta książka wcale nie wyszła z druku i że nawet spory się toczyły o to: czyli JP. *Rosenfeld* potrafi podobne dzieło w ięzyku hebrayskim napisać? Na podobne błędy często się natrafia, i bardzo naturalnie; bo Redaktorowie nie rozumieią po polsku, i spuszczaią się na swoich tuteyszych korrespondentów, także cudzoziemców, nie znaiących literatury naszéy.

Lecz mnieysza o to; nie czuię w sobie powołania do zbiiania obcych baśni, bo nie iestem ani literatem ani pisarzem, tylko prostym miłośnikiem literatury. Jedynie związki z dawnym moim towarzyszem broni P. *Bułharynem,* naszym rodakiem, który teraz w Petersburgu pismo *Siewiernoy Archiw* w ięzyku rossyiskim wydaie, są mi powodem odezwy ninieyszéy do W. WPana Dobrodzieja.

W *Revue encyclopédique* na miesiąc Wrzesień na str. 547. przy podaniu treści wspomnionego *Archiwu,* znayduie się wzmianka że autor P. *Bułharyn* iest *członkiem wielu towarzystw uczonych i literackich.* Gdy ten artykuł (iak P. Julien piérwéy wyraził) iest nadesłany z Rossyi bezimiennie; więc nieieden, nie znaiąc dobrze P. *Bułharyna,* mógłby sądzić iż z iego inspiracyi iest napisany, z nominacyą na *członka wielu towarzystw,* czém on bynaymniéy nie iest. Jmieniem więc iego zaprzeczam tego *członkostwa,* któreby go iako początkowego pisarza w podeyrzenie fanfaronady podać mogło; a od téy równie iak i od zaczepek i szermierstwa literackiego iest on dalekim, iak tego świeże dowody mamy w pismach peryodycznych w Petersburgu wydawanych.— Z resztą iak dalece wspomniony artykuł iest niedokładny, widać i z téy okoliczności, że Korrespondent nazywa P. *Sękowskiego* « piérwszym *Rossyaninem,* który w przeciągu dwóch « lat zwiedził różne okolice Wschodu i Afryki." Tym czasem P. *Sękowski* iest Polakiem.

Proszę przyiąć wyraz upoważenia i t.d.

K. C.

REDAKCYA

Ma honor zawiadomić Prenumeratorów *Gazety Literackiéy,* że opóźnienie w wydawaniu pisma tego, nie nastąpiło wcale z winy Poczty. Główną przyczyną iest brak zasiłków literackich, większy, niż się go Redakcya obawiała na początku roku, przy obiecanéy pomocy tylu uczonych. Uisci się iednak Redakcya z długu względem publiczności zaciągnionego. Prenumeratorowie odbiorą ieszcze *dziesięć* Nrów pisma tego, a zwłoka kilku tygodni nie wiele zaszkodzi, gdy *Gazeta Lit.* przez brak spółpracowników (nie Prenumeratorów) z końcem r. b. ustać będzie musiała.